BIULETYN POMORSKI

numer 2

Treść:

Pomorzanie na placówce.

Korporacja "Pomerania" w Poznaniu - [illegible]

Poznajmy siebie - R. [illegible]

Walka o naszą krew - [illegible]

Kronika

- - - - - - - - - - - -

Wydawany przez Koło Seniorów przy

Stowarzyszeniu Przyjaciół Pomorza

w Warszawie.

POMORZANIN NA PLACÓWCE

Charakter człowieka musi być dostosowany do zadań, jakie na nim ciążą.

Główne zadanie Pomorza polega na zapewnieniu Polsce dostępu do Bałtyku.

Spójrzmy na mapę: z dwóch stron mamy wroga. Wróg ten w swoim czasie chciał nas odciąć od reszty narodu. Dlatego to wzdłuż Noteci intensywnie osadzał kolonistów. Wróg ten wyparł nas z naszej stolicy Gdańska, przez 150-cio letnią niewolę zabrał nam dużo krwi. I nie łudźmy się. Wróg ten nie będzie się nas pytał o zgodę - czy mu pozwolimy na ekspansję na wschód. Musimy sobie zdawać sprawę, że Pomorze to bastion polskości, to jedna olbrzymia placówka. A życie na placówce wymaga specjalnych ludzi i specjalnego trybu życia.

<u>Naprzód ludzie:</u>

Muszą to być żołnierze i to najlepsi. Każdy wódz wysyła na ubezpieczenia co najlepszych. Oddział na placówce może być mały, ale musi być dzielny. Oddział taki cofać się nie może, bo wie, że od niego zależy bezpieczeństwo całości. Narazie wprawdzie wojny z karabinem w ręku nie prowadzimy, do tego trzeba się jednak przygotować. Życie zatym pokojowe wymaga od nas rycerskości. Musi w nas tkwić rycerskość, zawierająca w sobie staropolskie cnoty żołnierza - obywatela, przekazane nam przez naszych książąt, jak Świętopełka, Mestwina, czy hetmanów, jak Żółkiewskiego, Chodkiewicza i Zamojskiego. Musi w nas odżyć tradycja walki zbrojnej - tradycja Związku Jaszczurczego. Na Pomorzu, jako na placówce, nie ma miejsca dla ludzi małych, tu jest kraj tylko dla bohaterów, bojowników o wielkość naszego narodu. W każdym Pomorzaninie musi być poczucie tej misji, jaką spełniamy. Każde dziecko musi ją słyszeć od rodziców, nauczycieli, księży, starszego rodzeństwa, by gdy dorośnie, sprostać mogło zadaniu.

<u>A jakiego trybu życia wymaga od nas nasze położenie?</u>

Życie codzienne musi stać całe pod znakiem walki, jaka się na naszym terenie toczy. Każdy z nas musi więcej od siebie wymagać, niż przeciętny Polak, każdy z nas musi być wzorowym człowiekiem, jako żołnierz w służbie, jako mąż i ojciec w rodzinie, jako pracownik w zawodzie, jako członek w organizacjach.

Czego nie może u nas być?

Nie możemy wzajemnie się zwalczać. Pewniw że walki polityczne i u nas będą, jednakże na Pomorzu musi być jakolwiek walka między Polakami bardzo rycerska. Zanim powiesz coś złego o swym bracie, przekonaj się czy to prawda i zastanów się, czy koniecznie musisz o tym mówić!

To bardzo mądre przysłowie, jakiego się z elementarza uczyliśmy, że "zgoda buduje, niezgoda rujnuje", my musimy budować silne Pomorze.

Powiecie może koledzy, że daleko nam do ideału, że mimo wszystko się kłócimy, że dbamy o prywatę, że proces moralnego upadku i u nas się rozwinął, że nie możemy sobie dać rady z zalewem żydowskim, czy niemieckim, że częstokroć musimy walczyć przeciwko nasyłanym nam "uszczęśliwiaczom" - wszystko to prawda, ale postawmy sobie cel wysoko, byśmy postępy czyniąc się nimi nie upajali.

Jeżeli Pomorze jest placówką, a życie na nim walką, to w dużej mierze również walką ze swoimi słabościami. Jeżeli mamy być rycerscy, to musimy zwalczać swoje błędy - bez rycerskości nie ma siły. A gdy nad sobą tak zapanujemy, że imię Pomorzanina będzie symbolem cnót rycerskich, a z ludzi o silnej woli i prawych sercach powstanie zorganizowana strażnica Bałtyku, wtedy możemy być pewni, że nie tylko Pomorze wieść będziemy, ale ku pożytkowi Narodu i Polski przy sterze Rzeczypospolitej, na różnych polach będziemy mogli dać swoje siły, wiedzę i serce.

R e d a k c j a

KORPORACJA "POMERANIA" W POZNANIU

K! Pomerania jest organizacją, której źródło wytrysło z samego serca kilku młodych Pomorzan, którzy bądź osdopiero ukończyli studia, bądź też byli na ukończeniu, a więc mieli już doświadczenie w akademickim życiu organizacyjnym. Młodzież akademicka była i będzie zawsze elementem bojowym i odwagą względnie wręcz bohaterstwem góruje nad starszym pokoleniem. Potrzebuje ona rącze; impulsa, ni podniety w swoich poczynaniach natury społecznej względnie politycznej, ażeby jej energia i zapał nie poszły na marne. Tak było za dawnych czasów, tak było w początkach budowy pierwszych podstaw do niepodległego bytu Państwa Polskiego, tak jest dzisiaj i będzie w przyszłości.

Lata 1920 i następne były szczególnie obfite w "ciężkie walki "polityczne na terenie akademickim. Najszczersi przyjaciele i najwięksi patrioci stali się niemal najzagorzalszymi wrogami na tle "różnicy przekonań politycznych". Ile nabrał stowarzyszeń nowo powstającego Uniwersytetu Poznańskiego zakończyło się w ogniu płomiennej dyskusji mieskiem, znaim powstały liczne organizacje, które następnie bądź zniknęły z powierzchni ząb czasu, bądź jeszcze wegetują, oczekując powolnego końca, bądź wreszcie zbudowane na silnych fundamentach, twardo się opierają wszelkim przeciwnościom i cieszą się najlepszym rozwojem. Do tych ostatnich należy K! "Pomerania".

Rozwój swój i siłę zawdzięcza K! "Pomerania" całemu szeregowi kardynalnych zasad, wytyczonych przez założycieli i od samego początku ostro przestrzeganych:

1. Czas studiów jest na to, aby się kształcić. Kształcenie nie tylko obejmuje naukę na uniwersytecie, ale także naukę obywatelską, do której należy w pierwszym rzędzie znajomość stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Tak, jak student dopiero po uzyskaniu patentu uniwersyteckiego uznany zostanie za dojrzałego do objęcia stanowiska pracy zawodowej, tak również musi on sobie zdobyć patent dojrzałości dla pracy obywatelskiej przez zdobywanie wiedzy i nie ograniczać swojego horyzontu nasiąkłym rozpolitykowaniem się. Członkom K! "Pomerania" nie wolno przed ukończeniem studiów należyć do żadnej organizacji o charakterze partyjno-politycznym.

2. Podstawą moralności ludzkiej i obywatelskiej jest etyka chrześcijańska i zasady głoszone przez Kościół Katolicki. Wrogiem tej moralności jest mentalność żydowska i współdziałająca z nią akcja masońska. Prawdziwy Polak - akademik już za młodu przejąć się musi do głębi zasadami chrześcijańsko-katolickimi, które zarazem są najzdrowszymi zasadami polskimi, by po wejściu w życie podjąć nieubłaganą walkę z wrogami tych zasad.

Pamiętny dzień 8-go grudnia 1923 roku, dzień Święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, dał istnienie K! "Pomerania". Comilitoni Damazy Gracz, Wiktor Jagalski, Władysław Kinka, Jan Krefft, Mieczysław Mrozinski i Aleksander Wysiński są założycielami korporacji.

Ich ideę na ane zostały w niedługim czasie w liczniejszym już gronie comilitonów formy statutowe i wybrane zostało pierwsze prezydium w osobach: Prezes - Damazy Gracz, Vice-prezes - Aleksander Wysiński, wychowawca - Mieczysław Mroziński.

Przez bliski 14 lat swojego istnienia K! "Pomerania" wychowała wielkie szeregi młodzieży akademickiej na karnych obywateli Państwa Polskiego w prawdziwej, głębokiej miłości Ojczyzny, opartej na zasadach katolickich, kontynuuje swoją misję ku coraz większemu pożytkowi narodu i państwa, i tworzy dziś zwartą organizację, której karne szeregi na każde wezwanie jak jeden mąż staną w obronie interesów narodowych Polski.

POZNAJMY SIEBIE.

Na jednym z ostatnich zjazdów akademików pomorskich podniesiono hasło "Pomorzanie poznajcie siebie". Rzucone to zagadnienie nie wzbudziło jednakże głębszych rozważań. Nurt dyskusji zajął się innymi problemami, pozostawiając rzucone hasło na uboczu.

Wygrzebując je dziś w obliczu nowego roku akademickiego pragniemy, by stało się ono przedmiotem wnikliwych rozważań wszystkich zrzeszeń pomorskich i ambicją każdego Pomorzanina.

Są dwie podstawowe grupy zagadnień, które rzetelnie winien opanować każdy Pomorzanin, by móc nimi władać sprawnie, jak żołnierz kresowy bronią. Jest to kompleks kultury i kompleks bytu.

Cały zasób zagadnień, które rozumieć należy pod kompleksem kultury obejmuje to, co jest twórczą myślą narodu, co zespala wartości niematerjalne, duchowe.

Wkład duchowy Pomorza ma swoje wielowiekowe tradycje. Niby gwiazdy przewodnie lśnią w dziejach Pomorza nazwiska księży, polityków, pisarzy i myślicieli.

Odrębny typ tworzą wartości moralne, z których przed heroizmem postawić możemy zdolności organizacyjne. Instytucją, która krzewi kulturę narodową i wychowuje jest szkoła. Pomorzanie oczekują utworzenia Uniwersytetu i dziś radują się każdym głosem życzliwym jaki pada z wszechnicy poznańskiej każdym przyczynkiem naukowym lub tomem wydawnictw Instytutu Bałtyckiego i towarzystw naukowych -.

W szerokim kręgu tematów wybitną pozycję stanowią idee społeczne i doktryny naukowe, jakie nurtują w społeczeństwie drążąc w nim nowe oblicze i zwiastują zasadnicze przełomy. Historia polskości na Pomorzu to historia kościoła. Śmiało też możemy powiedzieć, że w życiu ludu pomorskiego idea katolicka była hierarchicznie najpierwsza. Ustalając swój światopogląd wobec ideologii doktryn, szukając dróg i sposobów poznania własnej duszy, nie możemy pominąć naszego stanowiska wobec kultur obcych. Na obszarze będącym trwałym pancerzem państwa na zachodnich rubieżach do dnia dzisiejszego infiltrują wpływy kultury obcej, rozprzestrzenianej za pomocą eteru, druków i agitatorów. W takiej atmosferze wykrzesać należy z siebie cały rezerwoar wiary w rodzimą kulturę, którą użyźniać musimy ugory i pański myśli; ściśle łączy się z tym eliminacja emisariuszy wrogiej kultury i niszczenie pasorzytów, które pod rozmaitymi postaciami zagnieżdżają się na zdrowej korze dębu Rzeczypospolitej.

Drugim podstawowym kompleksem zagadnień, które musimy badać nie tylko w ramach swego powiatu lecz całego Pomorza są sprawy gospodarcze dotyczące naszego bytu. Przy ogromnych potrzebach i brakach ogólna stopa życiowa znajduje się na skromnym poziomie. Brak kapitałów hamuje rozwinięcie zamierzeń inwestycyjnych. Młody rolnik tkwiący korzeniami na wsi przeniósł się do miasta. W miastach panuje przeludnienie i bezrobocie. Ludność ogarnęło rozgoryczenie stanowiące najlepszą pożywkę dla przeciwników siły Pomorza. Zdobycie chleba stało się głęboką troską dnia powszedniego.

Jaką obrać drogę rozwiązania, jakie zastosować doktryny, jak planowo urządzić warsztaty produkcyjne i przeprowadzić organizację pracy i zbytu - o to pytania, które wymagają od nas poważnego stosunku i skrupulatnych studiów przygotowawczych. Zróżnicowana struktura rolna, niepokojący rozrost mniejszości niemieckich, nie mogą być obce młodemu Polakowi dążącemu do potęgi Pomorza. Dużo tych palących problemów wymaga systematycznego przerobienia, wchłonięcia i rozgryzienia przez górę i dół a przede wszystkim przez narastającą młodą inteligencję pomorską. Wobec ziemi ojczystej spada na nas wielka odpowiedzialność i mozolne zadanie, które nie wolno spełniać szachermachami lub dyletanctwem.

Jesteśmy mocni spoistością i entuzjazmem. Musimy być silni poczuciem wiedzy i misji historycznej. Od poznania siebie przejdziemy do czynu!

B. Ptaszkowski

WALKA O NASZĄ KREW

W Gdańsku policja poluje na polskie dzieci i prowadzi do szkoły niemieckiej.

Polacy protestują. Cóż kiedy Greisera nie ma. Przypuszczam, że protesty ucichną. Niemcy liczą na to. Jeszcze jedna zbrodnia nad naszą krwią ma im ujść bezkarnie.

Zróbmy mały rachunek sumienia:

My Pomorzanie byliśmy w swoim czasie panami od Elby do Wisły. Wszak Rugia, ten "Rzym świata słowiańskiego" należała do nas. Byliśmy silni /jeśli wierzyć kronikarzowi duńskiemu, Pomorzanie zawojowali część Danii, przepłynąwszy na tysiącu statkach Bałtyk/.

Przez setki jednak lat dostawaliśmy w skórę. Może za dużo mieliśmy wrogów. Ginęli nasi bądź to na polu walki - i to dumą nas napawa - bądź też w okresie pokoju, zaparłszy się ojców mowy i wiary - co nam czoła hańbą pali.

Kto chce niech ich usprawiedliwia, że wczasach przed rozbiorowych co najenergiczniejsi szli do walki na kresy wschodnie, że na zachodzie ludzie nagół gnuśnieli, że godności cywilne jak i kościelne rozdawane były między nie-Pomorzan, a dygnitarze siedzieli sobie na dworze, tenuty brali, bawili się, a tu nic nie robili, żeby uchronić nas przed ciągłym zalewem germańskim. Ja jednak nie mogę usprawiedliwić naszych przodków. Twierdzę, że w tych warunkach w jakich się znaleźli, okazali się za mali.

A skutki małości?

Czy nie zdarzyło się wam koledzy, kiedyście odwiedzali swoich krewnych np. w Gdańsku, kiedy to wujek czy ciocia mówili do was po polsku, a dzieci ich już po niemiecku, że was coś piekło w sercu, odbierało spokój, że czuliście niemal fizyczny ból, iż krew nasza i to ta najbliższa, bo rodzinna, ginie.

A setki nazwisk polskich, które dziś noszą wrogowie nasi, czy nie świadczą, że w walce "pokojowej" wróg niejeden cios nam zadał.

Obecnie jesteśmy świadkami w Gdańsku tej samej, od tysiąca przeszło lat trwającej wojny - wojny o naszą krew.

Przypominam sobie co mi mówił dziadek przed 25-ciu laty: "pamiętaj, że gniew bez siły jest śmieszny". Nie chcę więc wyzywać wroga.

Powiedzcie jednak koledzy, czy nie jest najwyższy czas, by siłę stworzyć i naszej krwi nie tylko bronić, ale i o straconą się upomnieć.

Najwyższy czas.

BIULETYN POMORSKI

K R O N I K A.

Odznaczenie Pomorzan.

W początkach września ogłoszone zostały w "Monitorze Polskim" nazwiska osób odznaczonych krzyżami zasługi. Cieszymy się, że wśród odznaczonych nie zabrakło Pomorzan i składamy im serdeczne życzenia.

Ruchliwość studentów kartuskich.

Złożone głównie z akademików Koło Miłośników Sceny w Kartuzach wystawiło nowy utwór sceniczny Bernarda Sychty pod tytułem "Hanka się żeni".

Widowisko teatralne "Hanka się żeni" jest osnute na tle obrzędów weselnych, z których dawniej czerpali swe tematy Majkowski i Karnowski. Ks. Bernard Sychta ujął w 5-cio aktowej sztuce główne momenty związane ze swatami, zrękowinami i wreszcie samymi godami weselnymi. Młodzież akademicka z niezmierną starannością wywiązała się ze swych ról. Tłumy publiczności zgotowały wykonawcom serdeczną owację. Przedstawiciele K! "Cassubia" wręczyli zespołowi amatorskiemu wiązankę kwiatów. "Hanka się żeni," ma przed sobą pasmo przedstawień, które nie powinny się ograniczyć do samego Pomorza.

Młodzi na uroczystościach Swarzewskich.

Dnia 8-go września odbyła się nad zatoką pucką w Swarzewie uroczystość koronacji starożytnej statuy Matki Boskiej. W manifestacji katolickiej całego północnego Pomorza wzięły również udział delegacje akademickich organizacyj pomorskich. Wspólnie z hardym ludem pomorskim modliła się młodzież studencka o wielkość i siłę Polski.

Przed mikrofonem.

Dnia 5-go września wygłosił członek naszej organizacji, red. Bernard Nuszkowski przed mikrofonem radiostacji pomorskiej felieton p.t. "Gryficka łódź na warszawskim bruku".

Młodym pracownikom "szczęść Boże".

W jednej z instytucyj bankowych w Warszawie otrzymali pracę członkowie naszej organizacji koledzy - mgr. Franciszek Wysocki i mgr. Franciszek Wentowski z Tczewa.

Prasa o naszym biuletynie.

Ukazanie się pierwszego, skromnie narazie wydanego biuletynu, zostało powitane przez Pomorzan z żywym zadowoleniem, wyrażonym w listach, rozmowach i komentarzach. Również pilnie śledząca prace młodego pokolenia, prasa pomorska poświęciła biuletynowi szereg uwag i ciepłych słów zachęty.

Od Redakcji

Wysyłając II-gi nr. biuletynu powtarzamy cośmy już w pierwszym powiedzieli:

Biuletyn ma służyć wszystkim Pomorzanom w komunikowaniu się o swoich poglądach, pracach, wynikach, a nawet zawodach. Biuletyn jest skromny. Nie patrzmy jednak na formę a na dobre zamiary inicjatorów, wynikające z troski o swą ziemię ojczystą. Gdziekolwiek los zaniesie Pomorzanina, winien on spłacić dług wdzięczności ziemi, gdzie się urodził, oraz ludowi, z którego się wywodzi.

W pierwszym rzędzie winna ten dług spłacić młoda inteligencja pomorska. Jesteśmy inteligencją w dużej mierze ludową, wykształconą często-kroć dzięki olbrzymim wysiłkom rodziców i reszty rodzeństwa. Sercem zatym z ludem złączeni winniśmy się stać jego doradcami i przewodnikami.

Zapraszamy tedy do współpracy wszystkich Pomorzan. Nasz adres: Koło Seniorów przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Pomorza, Warszawa, Królewska 11 - 42.